

Kolce z nieba spadają zalane jakąś krwią. Na ziemi leżą zwłoki, które jedzą zwierzęta, by przeżyć. Wi-
dać, że przeszła tutaj wojna albo jakiś wirus. Ciemno wszędzie, głucho wszędzie — co to będzie?

Z powietrza wydobywa się odór zgniłego mięsa. Uciekam byle gdzie, lecz niebo płacze. Z góry spadają
kolce. Strasznie wszędzie, nic dobrego z tego nie będzie. Tkwi we mnie strach, strach, co ma wiele
twarzy. Z niczym dobrym się nie kojarzy. Wszędzie rozpadlina, dużo krwi, nawet od domu są po-
brudzone drzwi.

Może schowam się w jaskini. Jaskini, w której kiedyś tętniło życie, a teraz tkwi śmierć. Śmierć jak
wszędzie. Buduję twarde drzwi, lecz coś do mnie włamuje się. Co to może być? Zadaję sobie pytanie i
otrzymuję niemiłe powitanie. Czy to duch, czy zjawa, może potwór z kosmosu? To coś ma ciemną szatę.
Chce pochłonąć mnie żywcem. Nie daję się, walczę z tym. To coś ma więcej mocy niż ja, jest nienatural-
ne. Ratunku wołam, ratunku, bo dłużej już mu nie podołam.

Emanuela Zaręba

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest
stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z
dnia 4 lutego 1994r.).

Elimaga., dodano 04.08.2024 17:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.